

# Zabielski, Józef

---

## Godność i wartość życia ludzkiego we współczesnym świecie

---

Studia Teologiczne 15, 109-125

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JÓZEF ZABIELSKI

## GODNOŚĆ I WARTOŚĆ ŻYCIA LUDZKIEGO WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE

**Treść:** I. Chrześcijańskie rozumienie godności i wartości ludzkiego życia; II. Współczesne zagrożenia życia ludzkiego.

Człowiek uświadamia sobie przemijalność świata i tego, co na świecie, stwierdza też zmianę zapatrywań i wartościowania wielu rzeczy wokół siebie. Ten sposób oglądu świata staje się dziś szczególnie znaczący; coraz częściej mówi się też o kryzysie ocen i wartości<sup>1</sup>. Wraz ze zmianą wartościowania tego, co poza nami, zmienia się też sposób widzenia człowieka: kim człowiek jest, jaką ma godność, wartość i znaczenie we współczesnym świecie. Skutkiem zmieniającego się wartościowania człowieka jest sposób traktowania siebie samego i innych, jak też tego wszystkiego, co ludzkie, co stanowi bezpośrednie „środowisko” życia człowieka na ziemi. W ramach refleksji nad tym zagadnieniem podejmijmy próbę zastanowienia się nad tym, jaką godność posiada życie człowieka we współczesnym świecie, jakie są poglądy w tym względzie i ich uwarunkowania. Najpierw zostanie ukazana chrześcijańska wizja godności i wartości życia ludzkiego (1), następnie najbardziej aktualne zagrożenia życia ludzkiego we współczesnym świecie i ich uwarunkowania (2).

### I. CHRZEŚCIJAŃSKIE ROZUMIENIE GODNOŚCI I WARTOŚCI LUDZKIEGO ŻYCIA

Człowiek, przyjmujący w wierze chrześcijańskiej Objawienie, tam też znajduje wyjaśnienie swego pochodzenia, sensu i celu życia. Otwierając pierwszą Księgę Biblii napotykamy objawione słowa: „*Rzekł Bóg: «Uczyńmy*

<sup>1</sup> Por. J. Ziółkowski, *Kryzys wartości*, „Communio” (pol.) 3(1983), nr 6(18), s. 26-43.

człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam.» (...) Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1,26-27; por. 2,7-23). Fakt pochodzenia od Boga i bycie stworzonym „na obraz i podobieństwo Boga” jest podstawowym i najważniejszym źródłem godności i wartości ludzkiego życia. Zwłaszcza nadany człowiekowi w akcie stwórczym «obraz i Boże podobieństwo» jest źródłem jego niepowtarzalnej i jedynej w stworzonym świecie godności. Ów obraz i Boże podobieństwo sprawiają, że człowiek jest istotą świadomą i wolną, a więc zdolną poznać Boga - Stwórcę. Człowiek, będąc *capax Dei*, „znajduje się pod osobistą opieką Boga. Jest «święty»: «Jeśli kto przeleje krew ludzką, przez ludzi ma być przelana krew jego, bo człowiek został stworzony na obraz Boga» (Rdz 9,6)”<sup>2</sup>. Sam człowiek jest świadom swego pochodzenia, swojej „jakości”, a więc też godności i wartości, jaką otrzymał od Boga. To przeświadczenie towarzyszy człowiekowi od początku jego istnienia na ziemi. Oto pierwsza kobieta - matka, biblijna Ewa, po urodzeniu syna powiedziała: „Dał mi Bóg potomka” (Rdz 3,25). Ta świadomość - wynikająca z boskiej godności istoty ludzkiej - rozciąga się na wszystkich ludzi, albowiem wszyscy pochodzą od jednego ojca - Adama, i od jednej matki - Ewy, „matki wszystkich żyjących” (Rdz 3,20). Jedność rodzaju ludzkiego, będąca podstawą równości i tych samych fundamentalnych praw wszystkich ludzi, jest wielokrotnie przypomniana na kartach Biblii. Wynikająca z Bożego aktu stwórczego godność człowieka i jedność rodzaju ludzkiego znajdują swe ostateczne ukoronowanie w osobie drugiego Adama - Jezusa Chrystusa i w Jego dziele zbawczym, przywracającym człowiekowi utraconą godność.

Tu dochodzimy do kolejnego źródła godności i wartości życia ludzkiego, jakim jest jego celowość i przeznaczenie. Człowiek - w akcie stworzenia - otrzymał od Boga jedyne w swoim rodzaju, inne niż pozostałe istoty stworzone, powołanie i przeznaczenie. „Życie, którym Bóg obdarza człowieka, jest czymś więcej niż tylko istnieniem w czasie. Jest dążeniem ku pełni, jest załączkiem istnienia, które przekracza granice czasu: «Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka - uczynił go obrazem swej własnej wieczności» (Mdr 2,23)”<sup>3</sup>. To stwórcze przeznaczenie człowieka zostaje potwierdzone i „dopełnione” przez całe dzieło zbawcze Boga, w którym wyraziła się wartość i godność osoby ludzkiej. „Człowiek jest powołany do pełni życia, która przekracza znacznie wymiary jego ziemskiego bytowania, ponieważ polega na uczestnictwie w życiu samego Boga. Wzniosłość tego nadprzyrodzonego powołania ukazuje wielkość i ogromną wartość ludzkiego życia, także w jego fazie doczesnej. Życie w czasie jest bowiem podstawowym warunkiem, początkowym etapem i integralną częścią całego i niepodzielnego procesu ludzkiej egzystencji. Proces ten - nieoczekiwanie i bez żadnej zasługi człowieka -

<sup>2</sup> Por. Kard. J. Ratzinger, *Zagrożenia życia ludzkiego*, „Communio” (pol.) 8(1993), nr 3(75), s. 3.

<sup>3</sup> Jan Paweł II, *Encyklika „Evangelium vitae”* (EV), 34.

zostaje opromieniony obietnicą i odnowiony przez dar życia Bożego, które urzeczywistni się w pełni w wieczności (por. 1 J 3,1-2)<sup>4</sup>.

Te objawione prawdy, stanowiące ostoję ludzkiej godności i praw każdego człowieka, są głoszone i praktykowane w Kościele od początku. „*Ewangelia życia znajduje się w samym sercu orędzia Jezusa Chrystusa. Kościół każdego dnia przyjmuje ją z miłością, aby wiernie i odważnie głosić ją jako dobrą nowinę ludziom wszystkich epok i kultur*”<sup>5</sup>. *Prawdy te odnoszą się nie tylko do ludzi wierzących, ale stanowią „wielką spuściznę autentycznego humanizmu, powierzoną Kościołowi, którego powinnością jest wcielanie tego przesłania w życie we wszystkich kulturach, we wszystkich systemach społecznych i politycznych*”<sup>6</sup>. Kościół czyni to w każdym miejscu, w każdym czasie i wszystkim ludziom dobrej woli, gdyż „*jest świadom, że ta «Ewangelia życia» przekazana mu przez Chrystusa, wzbudza żywy i poważny odzew w sercu każdego człowieka, tak wierzącego, jak i niewierzącego, ponieważ przerastając nieskończenie jego oczekiwania, zarazem w zadziwiający sposób współbrzmi z nimi. Mimo wszelkich trudności i niepewności każdy człowiek szczerze otwarty na prawdę i dobro może dzięki światłu rozumu i pod wpływem tajemniczego działania łaski rozpoznać w prawie naturalnym wypisanym w sercu (por. Rz 2,14-15) świętość ludzkiego życia od poczęcia aż do kresu oraz dojść do przekonania, że każda ludzka istota ma prawo oczekiwać absolutnego poszanowania tego swojego podstawowego dobra. Uznanie prawa stanowi fundament współżycia między ludźmi oraz istnienia wspólnoty politycznej*”<sup>7</sup>.

## II. WSPÓŁCZESNE ZAGROŻENIA ŻYCIA LUDZKIEGO

Chrześcijańskie widzenie człowieka i jego wartości napotyka we współczesnym świecie szereg tendencji i postaw przeciwnych, czyli wrogich człowiekowi. Dramatem współczesności jest to, że człowiek i jego życie jest coraz bardziej zagrożone: ze strony środowiska, innych ludzi i samego człowieka. Przyjrzymy się najbardziej powszechnym, ale też najniebezpieczniejszym zagrożeniom człowieka dziś.

### a) Osłabienie wartości życia

W zastraszającym tempie wzrasta dziś liczba różnego rodzaju zagrożeń i zamachów na życie człowieka. Część tych zagrożeń pochodzi od natury, ale często jest zawinione przez beztroskę i zaniedbania człowieka, który w

---

<sup>4</sup> EV, 2; por. *Katechizm Kościoła Katolickiego (KKK)*, 599-609.

<sup>5</sup> EV, 1.

<sup>6</sup> Kard. J. Ratzinger, *Zagrożenia życia ludzkiego*, art. cyt., s. 3.

<sup>7</sup> EV, 2.



wielu przypadkach mógłby im zapobiec. Inne zaś „są skutkiem przemocy, nienawiści, sprzecznych interesów, które skłaniają ludzi do agresji wobec innych, czego przejawem są zabójstwa, wojny, masowe mordy i ludobójstwo”<sup>8</sup>. Formą takiej przemocy wymierzonej przeciw życiu ludzkiemu jest niesprawiedliwy podział zasobów ziemi między poszczególne narody i klasy społeczne. Skutkiem tego ciągle wiele milionów ludzi na ziemi cierpi nędzę, niedożywienie i głód, i z tego powodu traci życie. Ważniejsze więc są np. zyski ekonomiczne, interesy polityczne, egoistyczne ambicje, itp. niż życie człowieka. Inną formą tego zagrożenia jest przemoc wojny, i to wszystko, co z nią się wiąże, np. handel bronią, tortury, prześladowania. Prawdziwym „zasiewem śmierci” jest zbrodniczy handel narkotykami i propagowanie wzorców zachowań w dziedzinie życia płciowego, które nie tylko są nie do przyjęcia z punktu widzenia moralnego, ale rodzą też poważne niebezpieczeństwa dla ludzkiego życia<sup>9</sup>.

Najgroźniejsze jednak dla dzisiejszego człowieka są działania wymierzone przeciw życiu poczętemu i kończącemu się. Jan Paweł II dramatycznie stwierdza: „Dostrzegamy w nich nowe aspekty, nieznanne w przeszłości, oraz problemy niezwyklej wagi, związane z faktem, że w świadomości zbiorowej te zamachy na życie tracą stopniowo charakter «przestępstwa» i w paradoksalny sposób zyskują status «prawa», do tego stopnia, że żąda się uznania ich pełnej legalności przez państwo, a następnie wykonywania ich bezpłatnie przez pracowników służby zdrowia. Zamachy te uderzają w ludzkie życie, gdy jest ono najslabsze i całkiem pozbawione możliwości obrony. Jeszcze groźniejszy jest fakt, że w dużej mierze dochodzi do nich w gronie rodziny i za sprawą rodziny, która przecież ze swej natury powinna być «sanktuarium życia»”<sup>10</sup>. Na taką postawę wobec życia wpływa wiele różnych czynników: kryzys kultury, zwłaszcza w płaszczyźnie moralności, najróżniejsze trudności związane z codziennym życiem i ze stosunkami między ludźmi, sytuacje skrajnego ubóstwa, niedostatku, niepewności i cierpienia. Wszystko to sprawia, że opowiedzenie się po stronie życia i jego obrona staje się trudne, a niekiedy wprost heroiczne. Te uwarunkowania w jakiś sposób tłumaczą to, że „wartość życia ulega dziś swoistemu «przycmieniu», chociaż sumienie nieustannie przypomina o jego świętości i nienaruszalności, czego dowodem jest sam fakt, że próbuje się przestaniać niektóre przestępstwa przeciw życiu poczętemu lub zmierzającemu ku naturalnemu końcowi określeniami typu medycznego, które mają odwracać uwagę od tego, że w rzeczywistości zagrożo-

<sup>8</sup> EV, 10.

<sup>9</sup> Jako przykład niech posłuży rozwiązłość seksualna, homoseksualizm i związany z tym rozwój śmiertelnej choroby AIDS. Por. Kard. J. Ratzinger, *Schyłek człowieka*, „Znaki czasu” 20(1990), s. 20-25; J. Zabieński, *Moralno-duszpasterskie aspekty zagrożenia chorobą AIDS*, „Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej” 5(24), nr 2(101), s. 63-74; L i J.L. Archambault, *W obliczu AIDS*, „Communio” (pol.) 13(1993), nr 5(77), s. 70-72.

<sup>10</sup> EV, 11.

ne jest prawo konkretnego człowieka do istnienia”<sup>11</sup>. W konsekwencji w wielu przypadkach tworzy się autentyczna „kultura śmierci”. Wielki wpływ na to mają silne tendencje kulturowe, gospodarcze i polityczne, wyrażające określoną koncepcję społeczeństwa, w której najważniejszym kryterium jest sukces<sup>12</sup>. „Rozpatrując całą sytuację z tego punktu widzenia - pisze Jan Paweł II - można mówić w pewnym sensie o wojnie silnych przeciw bezsilnym: życie, które domaga się większej zyczliwości, miłości i opieki, jest uznawane za bezużyteczne lub traktowane jako nieznośny ciężar, a w konsekwencji odrzucane na różne sposoby. Człowiek, który swoją chorobą, niepełnosprawnością lub po prostu samą swoją obecnością zagraża dobrobytowi lub życiowym przyzwyczajeniom osób bardziej uprzywilejowanych, bywa postrzegany jako wróg, przed którym należy się bronić albo którego należy wyeliminować. Powstaje w ten sposób swoisty «spisek przeciw życiu». Wciąża on nie tylko pojedyncze osoby w ich relacjach indywidualnych, rodzinnych i społecznych, ale sięga daleko szerzej i zyskuje wymiar globalny, naruszając i niszcząc relacje łączące narody i państwa”<sup>13</sup>.

Współczesność «dopracowała się» kilku szczególnie groźnych zamachów na życie. Na pierwszym miejscu należy wymienić zabijanie nienarodzonych, popularnie zwane aborcją. W tym celu dąży się do poniżenia wartości życia ludzkiego, przez przesuwanie czasu zaistnienia człowieka jako osoby (np. do 12 tygodnia ciąży), a przez to odmawia się prawa do życia płodowi ludzkiemu. Dla zwolenników tych poglądów nie liczą się dane nauki, która dziś jednoznacznie stwierdza, że pojęcie „osoba ludzka” „zakłada jedność tejże z indywidualną istotą rozwijającą się w embrionie i obecną od chwili zapłodnienia. Od momentu zapłodnienia embrion przynależy do porządku «być», nie zaś do porządku «mieć». Jest on odrębnym bytem ludzkim, który żyje lub żył, czego żadne prawo zmienić nie może. Jest on osobą, a nie rzeczą, «ani materiałem, ani towarem» (...). Nie ma kolejnych progów stawiania się człowiekiem. Natura ludzka jest obecna wraz ze swymi potencjonalnościami, i oznacza to coś zupełnie innego niż być tylko potencjalnie człowiekiem; przecież nie można być bardziej lub mniej rzeczą, bardziej lub mniej osobą. Szacunek dla niej nie ma więc charakteru dowolności”<sup>14</sup>. Lekceważę-

<sup>11</sup> Tamże. Por. C. A. Anderson, *Ludzka godność, prawo do życia i konstytucja*, „Znaki czasu” 2(1991), s. 55-69.

<sup>12</sup> EV, 12.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> J. M. Varaut, *Możliwe, lecz zakazane. O powinnościach prawa*, tłum. S. Szwabski, Warszawa 1996, s. 51. Niedawno zmarły francuski genetyk, profesor Jerome Lejeune napisał: „Obiektywnie istnieje tylko jedna możliwa definicja ludzkiej istoty: istota ludzka jest członkiem naszego gatunku. Jej ludzka natura zostaje określona przez genetyczne dziedzictwo ludzkiego gatunku, jakie otrzymuje od swoich rodziców. Embrion jest więc częścią ludzkiego gatunku. Zapłodnienie wyznacza początek życia, tzn. pojawienie się nowej istoty ludzkiej, jedynej i niepowtarzalnej. (...) W rzeczywistości bowiem, nie ma żadnej różnicy w naturze między embrionem, płodem a dzieckiem po urodzeniu: we wszystkich przypadkach chodzi o tę samą osobę w różnych stadiach rozwoju. Od samego początku embrion jest malusienką istotą, różną od matki i, ożywioną już własnym życiem”. Cyt. Za: K. Gawron, *Pierwszy żołnierz Jana Pawła II*, „Niedziela” 15(1995), s. 6.

nie danych nauki i zdrowego ludzkiego myślenia rodzi cyniczną postawę „zastanawiania się” nad początkiem życia. Takie „myślenie” i postawę dobrze oddaje przypomniana przez prof. J. Lejeun’a «gorzka» anegdota o studentach zastanawiających się na uniwersytecie, czy płód ludzki jest człowiekiem, podczas gdy szympansy nigdy nie zastanawiają się nad tym, czy posyłać własne potomstwo na uniwersytet<sup>15</sup>. Te postawy i działania nie są przypadkowe: są pochodnymi zaplanowanego i konsekwentnie realizowanego działania przeciw życiu, w czym „specjalizują się” niektóre światowe organizacje. Charakterystyczna jest opinia ks. prof. M. Schooyansa, wybitnego znawcy tego problemu. Stwierdza on: „Wszystkie środowiska walczące przeciwko życiu opierają się na masonerii. Pani Giselle Animi, która była ministrem we Francji i która jest zagorzałą wojowniczką przeciwko życiu i należy do masonerii, powiedziała już co najmniej piętnaście lat temu, podczas pewnego kongresu pod Paryżem: «Chcemy zniszczyć rodzinę i aby zniszczyć rodzinę, chcemy najpierw i musimy zniszczyć najsłabsze ogniwo rodziny, jakim jest jeszcze nie narodzone dziecko»”<sup>16</sup>. Celem ułatwienia realizacji owych programów zniszczenia nie narodzonych dzieci „zainwestowano i nadal inwestuje się ogromne fundusze w produkcję środków farmaceutycznych, pozwalających na zabicie płodu w łonie matki w taki sposób, że nie jest konieczna pomoc lekarza. Wydaje się, że prawie wyłącznym celem badań naukowych w tej dziedzinie jest uzyskiwanie produktów coraz prostszych w użyciu i coraz skuteczniej niszczących życie, a zarazem pozwalających na wykonywanie przerywania ciąży bez żadnej społecznej kontroli i odpowiedzialności”<sup>17</sup>. Granicą cynizmu i załamania w tej dziedzinie jest twierdzenie, że wprawdzie aborcję uważa się za moralne zło, ale jest to konieczne, aby w ten sposób „przyjść z pomocą” matce dziecka, bądź maleństwu, w trudnej sytuacji, przez wybór tzw. „mniejszego” lub „koniecznego” zła. Do tego zaraz się dodaje, że żadne ustawy prawne nie ograniczą, a przynajmniej nie zlikwidują zabijania nie narodzonych. Argumentacja taka jest na wskroś kłamliwa. Pamiętać bowiem trzeba, że zła - żadnego (!) - nie wolno człowiekowi nigdy wybierać - czynić. Nigdy też nie można posługiwać się złem jako środkiem do celu, chcąc osiągnąć dobro, choćby najbardziej pożądane. Co do skuteczności norm prawnych i moralnych, to należy się zgodzić z tym, że nie są one automatycznie skuteczne. Przyjmując jednak taką argumentację, trzeba byłoby znieść, bądź zrezygnować także z innych norm, np. chroniących dobro osoby, prawdę, także chroniących życie narodzonych, bo przecież ciągle dokonywane są kradzie-

<sup>15</sup> K. Klauza, *Rodzina źródłem życia i światła. XII Międzynarodowy Kongres Rodziny*, Wiedeń, 20-23 X 1988 r., „Etos” 5(1989), s. 185-186. Por. W. Chudy, *O osobie, która jest dzieckiem*, „Słowo - Dziennik Katolicki. Magazyn”, 24-25-26 XI 1995 r., nr 47(111), s. 4 i 7.

<sup>16</sup> Ks. prof. Michel Schooyans o problemach obrony życia, „Słowo - Dziennik Katolicki”, 2(1994), nr 175(416), s. 12. Rolę masonerii w systematycznej walce przeciwko życiu szeroko przedstawia biskup Wielki Mistrz Łoży Masońskiej we Francji P. Simon w swojej książce *La vie avant toute chose* oraz w licznych wywiadach na ten temat.

<sup>17</sup> EV, 13. Por. J.M. Varaut, dz. cyt., s. 84-94.

że, kłamstwa, zabójstwa, itp.

Innym, szczególnie dziś groźnym zamachem na życie człowieka jest antykoncepcja, często podbudowana kłamliwą opinią, że jest to najskuteczniejszy środek przeciw aborcji. Chociaż wielu może rzeczywiście kierować się taką intencją, to z całym naciskiem należy podkreślić kłamliwość i zwodniczość owej argumentacji. Jan Paweł II uczy, że „*antywartości wszczepione w «mentalność antykoncepcyjną» - która jest czymś zupełnie odmiennym od odpowiedzialnego ojcostwa i macierzyństwa, przeżywanego w poszanowaniu pełnej prawdy aktu małżeńskiego - sprawiają, że ta właśnie pokusa staje się jeszcze silniejsza, jeżeli dojdzie do poczęcia «nie chcianego» życia. W istocie, kultura proaborcyjna jest najbardziej rozpowszechniona właśnie w środowiskach, które odrzucają nauczanie Kościoła o antykoncepcji*”<sup>18</sup>. Opinię tę potwierdzają znawcy tego problemu. Prof. M. Schooyans stwierdza: „*Antykoncepcja, w przeciwieństwie do tego, co się pisze i mówi, prowadzi do zachowań aborcyjnych. Mówi się, że antykoncepcja zapobiega i chroni przed aborcją, ale rzeczywistość jest inna. Jest to zrozumiałe, ponieważ antykoncepcja chce być totalnie skuteczna. Oczekuje się od antykoncepcji, by działała w 100 proc. W konsekwencji, gdy mamy porażkę metody antykoncepcyjnej, odwołujemy się łatwo do aborcji. Przyjemność jest uważana za dobro, a dziecko za zło, którego trzeba uniknąć za wszelką cenę. W istocie mentalność antykoncepcyjna jest mentalnością śmierci*”<sup>19</sup>. Jako potwierdzenie swojej opinii autor ten dodaje: „*Kiedy się analizuje historię medycyny nazistowskiej, zauważamy, że rozpoczęła ona od sterylizacji, a skończyła na eutanazji albo po prostu eliminacji. Obecnie na Zachodzie dzieje się coś innego: przyjęto najpierw antykoncepcję, następnie aborcję i eutanazję*”<sup>20</sup>.

Kolejnym zamachem na życie są dziś różne techniki sztucznej prokreacji. Pozornie wydaje się, że one służą życiu i często są stosowane z taką intencją, w rzeczywistości jednak tworzą możliwość zamachów na życie. Praktyki te są nie do przyjęcia z moralnego punktu widzenia, ponieważ oddzielają prokreację od prawdziwie ludzkiego kontekstu aktu małżeńskiego, a ponadto techniki te do dziś odznaczają się wysokim procentem niepowodzeń, który dotyczy nie tyle samego momentu zapłodnienia, ile następnej fazy rozwoju embrionu, wystawionego na ryzyko rychłej śmierci. Oprócz tego w wielu przypadkach wytwarza się większą liczbę embrionów, niż jest to potrzebne do przeniesienia któregoś z nich do łona matki, a następnie te tzw. «embriony nadliczbowe» są zabijane lub wykorzystywane w badaniach naukowych. Wprawdzie twierdzi się, że te badania mają rzekomo służyć postępowi nauki i medycyny, a faktycznie redukują one życie ludzkie jedynie do roli «materiału biologicznego», którym się swobodnie dysponuje jak rzeczą, dość czę-

<sup>18</sup> EV, i3. Por. S. Grygiel, *Myslenie Jana Pawla II o człowieku*, „Znaki czasu” 29-30(1993), s. 5-27.

<sup>19</sup> *Ks. prof. Michael Schooyans o problemach obrony życia*, art. cyt., s. 12.

<sup>20</sup> Tamże. Por. Kard. J. Ratzinger, *Zagrożenie życia ludzkiego*, art. cyt., s. 5-6.

sto zarabiając na tym duże pieniądze<sup>21</sup>. Także badania prenatalne, choć ze swej istoty nie wzbudzają zastrzeżeń moralnych (gdy podejmowane są w celach terapii dziecka nie narodzonego), bardzo często są okazją do zaproponowania i zabijania nie narodzonych. „Jest to wówczas aborcja eugeniczna, akceptowana przez opinię publiczną o specyficznej mentalności, co do której ustala się błędny pogląd, że jest ona wyrazem wymogów «terapeutycznych»: mentalność ta przyjmuje życie tylko pod pewnymi warunkami, odrzucając ułomność, kalectwo i chorobę”<sup>22</sup>. Jeszcze bardziej niepokojące są fakty zgłaszania propozycji uznania za prawnie dopuszczalne nawet dzieciobójstwo (na tej samej zasadzie, co aborcja, zwłaszcza w przypadkach choroby dzieci).

Bardzo poważnie zagrożone jest dziś życie ludzi chorych i umierających. Wytworzył się bowiem taki kontekst społeczno-kulturowy, „w którym bardzo trudno jest przyjąć i znieść cierpienie, a zatem zwiększa się pokusa rozwiązania problemu cierpienia, eliminując go u podstaw przez przedwczesne spowodowanie śmierci w momencie uznanym za najwłaściwszy”<sup>23</sup>. Na płaszczyźnie kulturowej obserwujemy wpływ swoistego prometeizmu człowieka ludzającego się, że w ten sposób może zapanować nad życiem i śmiercią, gdyż to on sam o nich decyduje; w rzeczywistości zostaje pokonany przez śmierć nie mającą sensu i nadziei. Szczególnie tragicznym przejawem takiego myślenia i działania jest rozpowszechnianie się eutanazji pokątnej i zakamuflowanej, bądź też wykonywanej otwarcie, a nawet «w majestacie prawa». Proponuje się i dokonuje zabijania noworodków z deformacjami ciała, osób z poważnymi upośledzeniami, niepełnosprawnych, starców, zwłaszcza niezdolnych do samodzielnego życia, oraz ludzi śmiertelnie chorych. Zdarzają się też przypadki pobierania organów do przeszczepów od dawców, zanim jeszcze zostali uznani według obiektywnych i adekwatnych kryteriów za zmarłych, bądź przyspieszanie śmierci takich osób. Pewne grupy ludzi i kręgi kulturowe zachowują się w tym względzie w sposób niezwykle cyniczny i brutalny. Jako przykład niech posłuży opis poglądów i zachowań takich grup w USA. Znaczący zagadnienia, prof. Ryszard Fenigsen<sup>24</sup> stwierdza: „Zespół muzyczny w stylu rap i znany ze sprawy Watergate pan Gordon Lidy publicznie nawołują do zabijania policjantów. Wzywanie do zbrodni nie jest karalne, ponieważ pierwsza poprawka do Konstytucji gwarantuje wolność słowa. Na

<sup>21</sup> Zob. EV, 14; Kongr. Nauki Wiary, *Instrukcja „Donum vitae”* (22.02.1987); Jan XXIII, *Enc. „Mater et magistra”*, III, 3, b; Pius XII, *Przemówienie do uczestników II Światowego Kongresu Płodności i Niepłodności*, 19.05.1956 r., w: *Discorsi e radiomessaggi*, t. 18, s. 217; tenże, *Przemówienie do uczestników IV Międzynarodowego Kongresu Lekarzy Katolickich*, 29.09.1949 r., w: *Discorsi e radiomessaggi*, t. 11, s. 221-225.

<sup>22</sup> EV, 14. Por. J. M. Varaut, *Możliwe, lecz zakazane*, dz. cyt., s. 72-83.

<sup>23</sup> EV, 15. Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja o eutanazji „Iura et bona”*, 5.05.1980 r.

<sup>24</sup> Lekarz-kardiolog, znany zwłaszcza jako autor książki *Eutanazja, Śmierć z wyboru?*, Poznań 1994.



koncercie w Filadelfii zespół Marylin Manson i 15 tys. młodocianych widzów - słuchaczy skandowali: «zabijajcie swoje mamusie i tatusiów». Rzeczywiście wkrótce trzej młodociani w okolicy zabili 6 osób - swoich ojców i matki. Te krańcowości są mniej ważne; ważniejsze jest to, co jest dopuszczalne i akceptowane w towarzyskich rozmowach, w codziennej prasie, w telewizji. Pewna młoda osoba, której matkę znam jako panią o trudnym charakterze, powiada mi: «kocham ją, ale chcę żeby umarła, bo to dla mnie będzie wyzwolenie». Znajomy prawnik i jego żona często mi się skarżył na swoich starych rodziców - jego ojca i jej matkę - cytując: «ile to lat już żyje i nie chce umierać; nie słyszy, prawie nie widzi; o żadnej jakości życia nie ma tu mowy». Drugi cytat: «nic nie pamięta; bez przerwy dokucza, bodaj wreszcie umarła». (...) To są wypowiedzi prywatne. Wtórują im deklaracje publiczne. Te zwykle powołują się na konieczność ekonomiczną. Gubernator Colorado Richard Law oświadczył, że ludzie starzy mają obowiązek jak najszybciej umrzeć i dać drogę młodszym. W tym samym duchu wypowiedzieli się: znana dziennikarka Judith Peterson i rektor uniwersytetu bostońskiego John Siver. Bioetyk Daniel Collaghan domaga się w swych książkach, aby osobom, które przekroczyły pewną ustaloną granicę wieku, nie udzielać pomocy lekarskiej w chorobie i w ten sposób przyspieszyć ich śmierć. Zdarzają się i wypowiedzi dalej idące. Johnny Vensy i James Brent członkowie stowarzyszenia Mensa, które przyjmuje na członków tylko osoby o tzw. wskaźniku inteligencji powyżej 148, opublikowali w Los Angeles dwa artykuły - bardzo znamienne - «starych, słabych, głupich i nieporadnych; pozbawionych rozumu przez chorobę lub wypadek; a także większość osób bezdomnych uśmiercić w humanitarny sposób». Oczywiście we współczesnej publicystyce amerykańskiej (...) ich wystąpienia są odosobnione; wywołały zresztą silny protest i redaktorka biuletynu Mensy straciła posadę. Jednak artykuły te są ważne, bo pokazały jakie idee nurtują w pewnych środowiskach»<sup>25</sup>. Tego typu poglądy, postawy i działania utrwalają w wielu jednostkach i społeczeństwach „mniemanie, że śmierć bywa lepsza od życia; że nie choroba i śmierć, ale lekarze i stosowane przez nich środki techniczne są głównymi nieprzyjaciółmi człowieka, przed którymi trzeba się zabezpieczać»<sup>26</sup>.

Kolejnym zagrożeniem, a niekiedy wprost zamachem na ludzkie życie, są «przemiany demograficzne». W krajach bogatych i rozwiniętych obserwujemy dziś niepokojący, a niekiedy wprost gwałtowny spadek urodzin, kraje ubogie zaś charakteryzuje na ogół wysoki wskaźnik przyrostu, co często stwarza trudne problemy, powodujące spowolnienie rozwoju społeczno-gospodarczego czy wręcz głębokie zacofanie. Społeczność międzynarodowa, zwłaszcza kraje bogate, postanowiły „rozwiązać” problem przeludnienia krajów ubogich przy pomocy polityki antynatalistycznej. „Antykoncepcję, ste-

<sup>25</sup> Cytuję tu fragmenty referatu pt. *Postępy i porażki ruchu na rzecz eutanazji w USA*, wygłoszonego 16.01.1996 r. przez prof. R. Fenigsenę na KUL-u w Lublinie (według maszynopisu).

<sup>26</sup> Tamże. Por. J.M. Varaut, *Możliwe, ale zakazane*, dz. cyt., s. 95-109.

rylizację i aborcję można z pewnością zaliczyć do praktyk, które przyczyniają się do poważnego spadku liczby urodzin. Dlatego silna może być pokusa posłużenia się tymi metodami, wymierzonymi przeciw życiu, także w sytuacji «eksplozji demograficznej»<sup>27</sup>. Dzieje się tak dlatego, że mieszkańcy krajów bogatych, zwłaszcza «wielu możliwych tego świata», „są przerażeni obecnym tempem przyrostu ludności i obawiają się, że narody najbardziej płodne i najuboższe stanowią zagrożenie dla dobrobytu i bezpieczeństwa ich krajów. W konsekwencji, zamiast podjąć próbę rozwiązania tych poważnych problemów w duchu poszanowania prawa każdego człowieka do życia, wolą propagować albo narzucać środkami na skalę masową politykę planowania urodzin. Nawet wówczas, gdy proponują pomoc gospodarczą, uzależniają ją wbrew sprawiedliwości od akceptacji polityki antynatalistycznej»<sup>28</sup>. Przykładem tego typu myślenia i działania niech będzie konferencja ludnościowa w Kairze w 1994 r. Uczestnik tej konferencji, wicedyrektor ds. Rozwoju międzynarodowego Ligi «Małżeństwo małżeństw» William N. Correy stwierdza: „Patrzę na konferencję jako na walkę między bogatymi a biednymi. Myślę, że to był demograficzny imperializm. (...) Ja naprawdę nie wierzę, że USA, Europa Zachodnia i Japonia chcą widzieć rozwój w Trzecim Świecie. Jeśli będzie rozwój - będzie większy popyt na surowce, które zdrożeją. (...) Ja jestem pewien, że będzie wiele ekonomicznego szantażu wobec krajów Trzeciego Świata. Żeby otrzymać konieczną pomoc, muszą wprowadzić kontrolę ludności. Myślę, że będzie to trwało, dopóki kraje Trzeciego Świata, które stanowią 80 proc. populacji, nie połączą się i nie przeciwstawią razem temu rodzajowi ekonomicznego szantażu. I poddadzą sprawę osądowi opinii publicznej. Ale boją się! Jeden z Nigeryjczyków powiedział: My głosujemy za, ponieważ boimy się naszych kolonialnych panów. Ta prawda dotyczy nie tylko Nigerii»<sup>29</sup>.

Wymienione tu - tylko najbardziej groźne i dramatyczne - działania przeciw życiu budzą głęboki niepokój. Uzasadnia go wielość i różnorodność dziedzin, w których dochodzi do zamachów na życie, ich szczególnie częstotliwość, a także wielorakie i silne poparcie, jakie zyskują dzięki szerokiemu przyzwoleniu społecznemu, wyrażanemu nawet w ich prawnym uznaniu oraz włączaniu się niektórych pracowników służby zdrowia w różnorodne zabijanie człowieka. Jan Paweł II z całym naciskiem podkreśla, że „cz upływem czasu zagrożenia, na jakie wystawione jest życie, bynajmniej nie znikają. Przybierają ogromne rozmiary. I nie są to tylko zagrożenia zewnętrzne, ze strony żywiołów przyrody albo „Kainów”, którzy zabijają „Ablów”; nie, są to za-

<sup>27</sup> EV, 16.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> W.N. Correy, *Czego naprawdę dotyczyła kairska konferencja. Wywiad O. Radonia*, „Słowo Powszechne”, 19 IX 1994 r., s. 2. W tymże wywiadzie W.N. Correy powiedział też: „Dokument końcowy był przygotowywany przez kilka ostatnich lat. Oficjalnie był o ludności i rozwoju. Ale faktycznie nie był o rozwoju! Przy analizie komputerowej tekstu okazało się, że słowa takie jak: budowle, drogi, autostrady, kolej, porty lotnicze czy morskie nie występują nawet raz. Tymczasem termin «zdrowie reprodukcyjne» aż 99, a «aborcja» - 41”.



grożenia zaprogramowane w sposób naukowy i systematyczny. Wiek XX zapisał się jako epoka masowych ataków na życie, jako niekończąca się seria wojen i nieustanna masakra niewinnych istot ludzkich. Falszywi prorocy i fałszywi nauczyciele odnieśli w tym stuleciu największe sukcesy». Niezależnie od intencji (...) stoimy tu w rzeczywistości wobec obiektywnego «spisku przeciw życiu», w który zamieszane są także instytucje międzynarodowe, zajmujące się programowaniem i planowaniem prawdziwych kampanii na rzecz upowszechniania antykoncepcji, sterylizacji i aborcji. Nie można na koniec zaprzeczyć, że również środki społecznego przekazu biorą często udział w tym spisku, utwierdzając w opinii publicznej ową kulturę, która uważa stosowanie antykoncepcji, sterylizacji, aborcji, a nawet eutanazji za przejaw postępu i zdobycz wolności, natomiast postawę bezwarunkowej obrony życia ukazując jako wrogą wolności i postępowi<sup>30</sup>.

### b) Wynaturzone pojęcie człowieka i jego wolności

Opisane tu współczesne sposoby uśmiercania człowieka domagają się wskazania przyczyn, które kształtują ową „mentalność śmierci”. Jedną z podstawowych motywacji w tym względzie jest „wynaturzone pojęcie człowieka i jego wolności”. Dzisiaj bowiem decyzje wymierzone przeciw życiu najczęściej wykraczają poza sytuacje osobiste<sup>31</sup>, i dokonują się na płaszczyźnie kulturowej, społeczno-gospodarczej i polityczno-prawnej. W tym też ujawnia się ich aspekt najbardziej szkodliwy i niepokojący, „a mianowicie tendencja - coraz bardziej rozpowszechniona - do interpretowania wymienionych tu przestępstw przeciw życiu jako uprawnionych przejawów wolności osobistej, które należy uznawać i chronić jako autentyczne prawa jednostki”<sup>32</sup>. Tendencje te, i idące za nimi tragiczne fakty sprawiają, że ludzkość „popada dziś w zaskakującą sprzeczność: właśnie w epoce, w której uroczyście proklamuje się nienaruszalne prawa osoby i publicznie deklaruje wartość życia, samo prawo do życia jest w praktyce łamane i deptane, zwłaszcza w najbardziej znaczących dla człowieka momentach jego istnienia, jakimi są narodziny i śmierć”<sup>33</sup>.

Szukając przyczyn tego stanu rzeczy należy przyjrzeć się współczesnemu pojmowaniu osoby oraz odnośnym zjawiskom kultury i moralności. W rozumieniu osoby stwierdza się przejście od «homo sapiens» do «homo demens», od bezwzględного zaufania do rozumu, pojmowanego jako ostateczna

<sup>30</sup> EV, 17. Por. Przemówienie podczas czuwania modlitewnego przed VIII Światowym Dniem Młodzieży w Denver (14.08.1993), II, 3: AAS 86(1994), 419.

<sup>31</sup> Do nich należą: dramatyczne doświadczenia wielkiego cierpienia, samotności, całkowitego braku perspektyw ekonomicznych, depresji i lęk o przyszłość. Tych okoliczności nie można pominąć i często mogą one także łagodzić subiektywną odpowiedzialność, a w konsekwencji także winę osób, które podejmują takie - ze swej natury zbrodnicze - decyzje.

<sup>32</sup> EV, 18.

<sup>33</sup> Tamże. Por. Kard. J. Ratzinger, *Zagrożenia życia ludzkiego*, art. cyt., s. 6-7.

instancja, do rezygnacji z rozumu, czyli od skrajnego racjonalizmu wieku XVII do rezygnacji z prawdy i skrajnego irracjonalizmu w postmodernizmie. Innym wymiarem rozumienia człowieka jest przejście od ubóstwienia (deifikacji) człowieka, przyznającego mu boskie prerogatywy, do urzeczowienia (reifikacji) i podporządkowania człowieka jego własnym wytworom; inaczej mówiąc jest to przejście od «nadczołwieka» do «postczołwieka». W konsekwencji człowiek utracił dziś klucz do samego siebie, w człowieku zagubiło się «humanum», jest traktowany - sam siebie traktuje - jak rzeczy, które produkuje. W ten sposób w dziedzinie ducha człowiek często cofa się do poziomu dziecka, traci zdolność głębszego myślenia, refleksji nad sensem swojego życia, nad swoją przeszłością i przyszłością, żyje jakby na powierzchni życia. To zaś sprawia, że człowiek często staje się przedmiotem manipulacji ze strony innych, narzędziem ich korzyści i przyjemności<sup>34</sup>. Jest oczywiście, stwierdza Jan Paweł II, że w takich warunkach nie ma na świecie miejsca dla kogoś, kto - jak na przykład nie narodzone dziecko, albo człowiek umierający - jest podmiotem strukturalnie słabym, wydaje się zupełnie zdany na łaskę innych osób, jest od nich całkowicie uzależniony i umie się porozumiewać tylko niesłyszalnym językiem głębokiej symbiozy uczuć. Tak więc czynnikiem kształtującym decyzje i działania w sferze relacji między osobami i współżycia społecznego staje się siła. Jest to jednak dokładne zaprzeczenie tego, do czego dążyło w ciągu wieków państwo prawa jako wspólnota, w której «racja siły» zostaje zastąpiona przez «siłę racji»<sup>35</sup>.

Innym źródłem sprzeczności między oficjalnymi deklaracjami praw człowieka a ich dramatyczną negacją w praktyce jest wynaturzenie rozumienia wolności. Obserwujemy dziś przechodzenie od wolności absolutnej do faktycznego zniewolenia. Jest to nowa forma współczesnej alienacji i degradacji osoby ludzkiej, która ściśle wiąże się z dziedziną ludzkiego poznania. Często następuje tak wielkie zawężenie roli rozumu (rozum funkcjonalny, informatywny), że zaczyna się postulować rezygnację z jego używania i usuwanie prawdy z ogólnoludzkiej kultury; tym samym zaprzepaszcza się prawdę o wolności człowieka. Niektórzy<sup>36</sup> twierdzą, że prawda jest represywna i ogranicza wolność człowieka. Uznanie bowiem w filozofii - w moralności - czegoś za prawdziwe, moralne i słuszne, tym samym eliminuje z zakresu praw-

<sup>34</sup> Por. Z. J. Zdybicka, *Kulturowe zawirowania wokół człowieka końca XX wieku*, „Słowo-Dziennik Katolicki. Magazyn”, 6-7-8 X 1995, s. 16-17; R. Martin, *Kryzys prawdy*, tłum. pol. Wł. Chłopicki, Wrocław-Kraków, 1995, s. 14-19.

<sup>35</sup> EV, 19.

<sup>36</sup> Chodzi tu zwłaszcza o poglądy postmodernistów, którzy proponują stosunek do prawdy oraz nową wizję świata i człowieka. Por. J. Sójka, *Pojęcie totalności a filozofia postmodernistyczna*, w: *Dokąd zmierza współczesna humanistyka?*, red. T. Kostyrko, Warszawa 1994, s. 83-95; Z. Bauman, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1993; tenże, *Etyka ponowoczesna*, Warszawa 1996; G. Penati, *Czasy nowożytne a postmodernizm we współczesnej myśli filozoficznej*, „Communio” (pol.) 14(1994), nr 6(84), s. 24-39.

dziwości i normalności stany przeciwne, np. jeśli uzna się, że małżeństwo jest związkiem kobiety i mężczyzny, to tym samym z normalności wyklucza się związki homoseksualne<sup>37</sup>. Postmoderniści domagają się więc rezygnacji z wszelkiej metafizyki i epistemologii pretendującej do poznania pewnego, z dochodzenia do poznania istoty rzeczy, natury, kategorii dobra i zła, hierarchizowania wartości. Ich zdaniem należy uznać pluralizm osobistych przekonań każdego człowieka oraz całkowitą «do-wolność» w myśleniu, wartościowaniu i działaniu. Nurt ten, określany mianem „pluralizm libertyński”, głosi wolność jako «do-wolność», i w ten sposób wytworzyła się dziś nowa kategoria człowieka - «homo liberalis», czyli człowiek wyzwolony od prawdy i moralności, wyzwolony od stałych przekonań, zasad wychowania i obowiązku, nie troszczący się o ideały, o wartości, bez «mocnej myśli» i bez mocnej tożsamości. W tej perspektywie widzenia człowieka i jego wolności nie ma istotnej różnicy między racjonalizmem i irracjonalizmem, między wolnością i «do-wolnością», między moralnością i amoralnością; człowiek może żyć w sposób «do-wolny». Nie musi też siebie samego, innych ludzi czy świata traktować zbyt poważnie, może więc bawić się, korzystać z każdej nadarzającej się przyjemności, nie zważając na motywy, ani konsekwencje swego postępowania. Wolność jego, to «do-wolność» wyrastająca z ontycznej i aksjologicznej nicości<sup>38</sup>.

Konsekwencje takich poglądów i postaw są tragiczne. Gdy bowiem wolność przestaje uznawać i respektować «konstytutywną więź, jaka łączy ją z prawdą», zapiera się sama siebie i zmierza do autodestrukcji, i do zniszczenia drugiego człowieka. „Ilekcio wolność - uczy Jan Paweł II - pragnąc wy-swo-bodzić się od wszelkiej tradycji i autorytetu, zamyka się nawet na pierwotne najbardziej oczywiste pewniki prawdy obiektywnej i powszechnie uznawanej, stanowiącej podstawę życia osobistego i społecznego, wówczas człowiek nie przyjmuje już prawdy o dobru i złu jako jedynej i niepodważalnego punktu odniesienia dla swoich decyzji, ale kieruje się wyłącznie subiektywną i zmienną opinią lub po prostu swym egoistycznym interesem i kaprysem”<sup>39</sup>. Dzieje się tak dlatego, że nie uwzględnia się tu naturalnych i koniecznych uwarunkowań realizacji wolności jednostki. Nigdy nie można zapomnieć o tym, że wolność osobistą realizujemy zawsze wśród innych, z innymi, ze względu na innych. W ten sposób wolność jednych warunkuje, ujawnia i wspiera wolność innych osób. Wolność bowiem „nie jest jedynie prawem, którego się żąda dla siebie; jest ona również powinnością, którą podejmuje się wobec innych”<sup>40</sup>.

<sup>37</sup> Por. R. Legutko, *O tolerancji*, w: *Religia a sens bycia człowiekiem*, Lublin 1994, s. 113-133.

<sup>38</sup> Por. Z.J. Zdybicka, *Kulturowe zawirowania...*, art. cyt., s. 19.

<sup>39</sup> EV, 19. Por. R. Martin, *Kryzys prawdy*, dz. cyt., s. 136-158.

Nie uwzględnianie w wolności wymiaru powinności wobec innych powoduje głębokie zniekształcenie życia społecznego. Pojmowanie promocji własnego „ja” w kategoriach absolutnej autonomii, „*prowadzi nieuchronnie do negacji drugiego człowieka; jest on postrzegany jako wróg, przed którym trzeba się bronić. W ten sposób (...) każdy pragnie zrealizować swoje cele niezależnie od innych czy wręcz dąży do własnych korzyści kosztem innych. Jednakże fakt, że także inni mają podobne dążenia, zmusza do poszukiwania jakiejś formy kompromisu, jeżeli społeczeństwo ma zagwarantować każdemu możliwie jak najwięcej wolności. W ten sposób zanika wszelkie odniesienie do wspólnych wartości i do prawdy absolutnej, uznawanej przez wszystkich: życie społeczne zostaje wystawione na ryzyko całkowitego relatywizmu. Wszystko staje się wówczas przedmiotem umowy i negacji: także owo pierwsze z podstawowych praw, jakim jest prawo do życia*”<sup>41</sup>.

Dzieje się tak nie tylko w kręgu małych wspólnot ludzkich, ale też na forum państwa i polityki. Prawda bowiem, w tym także prawda dotycząca ludzkiego życia, nie jest postrzegana jako dobro powszechne, ale jedynie jako dobro prywatne, względnie dobro jakiejś grupy, nigdy zaś całości społeczeństwa. Nie jest też wartością rozpoznawalną społecznie, pozostaje więc kwestią sporną. Pojęcie prawdy i wartości zostało przesunięte w sferę nietolerancji i antydemokracji oraz praktycznie wyłączone z życia społecznego - z polityki i prawa. Współczesne pojęcie demokracji wydaje się nierozdzielnie łączyć z relatywizmem, który jawi się jako gwarancja różnych rodzajów wolności. W związku z tym w życiu społecznym nie ma już innego *principium* jak orzeczenie większości, które w życiu państwowym zajmuje miejsce prawdy<sup>42</sup>. W ten sposób „*pierwotne i niezbywalne prawo do życia staje się przedmiotem dyskusji lub zostaje wręcz zanegowane na mocy głosowania parlamentu lub woli części społeczeństwa, choćby nawet liczebnie przewyższającej. Jest to zgubny rezultat nieograniczonego panowania relatywizmu: „prawo” przestaje być prawem, ponieważ nie jest już oparte na mocnym fundamencie nienaruszalnej godności osoby, ale zostaje podporządkowane woli silniejszego. W ten sposób demokracja, sprzeniewierzając się własnym zasadom, przeradza się w istotę w system totalitarny. Państwo nie jest już „wspólnym domem”, gdzie wszyscy mogą żyć zgodnie z podstawowymi zasadami równości, ale przekształca się w państwo tyrańskie, uzurpujące sobie prawo do dysponowania życiem słabszych i bezbronnych, dzieci jeszcze nie narodzonych i starców, w imię pożytku społecznego, który w rzeczywistości oznacza jedynie interes jakiejś grupy*”<sup>43</sup>.

<sup>40</sup> Jan Paweł II, „*Chcesz służyć sprawie pokoju - szanuj pokój*”. Orędzie na XIV Światowy Dzień Pokoju 1981 r., nr 7.

<sup>41</sup> EV, 20.

<sup>42</sup> Por. Kard. J. Ratzinger, *Znacznie wartości religijnych i etycznych w społeczeństwie pluralistycznym*, „*Communio-Kolekcja*” nr 9: „*Naród - wolność - liberalizm*”, Poznań 1994, s. 184-185.

c) *Oslabienie wrażliwości na Boga i człowieka.*

Wynaturzona idea człowieka i jego wolność nie jest najgłębszym źródłem walki między „kulturą życia” a „kulturą śmierci”. Sednem tego dramatu współczesnej ludzkości jest „*osłabienie wrażliwości na Boga i człowieka, zjawisko typowe w kontekście społecznym i kulturowym zdominowanym przez sekularyzm, którego wpływy przenikają nawet do wnętrza wspólnot chrześcijańskich i wystawiają je na próbę*”<sup>44</sup>. Jest to skutkiem skrajnego racjonalizmu XVII wiecznego, racjonalizmu oświeceniowego, oraz rezygnacji z prawdy we współczesnym irracjonalizmie okresu postmodernistycznego. W ten sposób wyeliminowano Boga z poznawczego horyzontu kulturowego, a człowiek utracił świadomość swoich powiązań z Bogiem<sup>45</sup>. Jan Paweł II wielokrotnie zwraca na to uwagę. W swoim Liście Apostolskim przygotowującym do Jubileuszu Roku 2000 pisze: „*Czy można (...) przemilczeć zjawisko obojętności religijnej, która sprawia, że wielu współczesnych ludzi żyje dziś tak jak gdyby Bóg nie istniał, albo zadowala się mglista religijnością, niezdolną sprostać problemowi prawdy ani obowiązkowi zachowania spójności między życiem i wiarą? Należy do tego dodać także powszechną utratę poczucia transcendentnego sensu ludzkiej egzystencji oraz zagubienie na polu etyki, obejmujące nawet tak fundamentalne wartości, jak szacunek dla życia i dla rodziny*”<sup>46</sup>.

W omawianym tu zagadnieniu wartości i godności życia sytuacja ta jest niezwykle tragiczna w skutkach. „*Kto poddaje się oddziaływaniu tej atmosfery, łatwo może się znaleźć w zamkniętym kole, które wciąga go niczym straszliwy wir: tracąc wrażliwość na Boga, traci się także wrażliwość na człowieka, jego godność i życie; z drugiej strony, systematyczne łamanie prawa moralnego, zwłaszcza w poważnej materii poszanowania życia ludzkiego i jego godności, prowadzi stopniowo do swoistego osłabienia zdolności odczuwania ożywczej i zbawczej obecności Boga*”<sup>47</sup>. Prawdę tę i jej tragizm lapidarnie

<sup>43</sup> EV, 20. Przykładem tego typu „demokratycznego” sądu jest proces Jezusa. Piłatowe pytanie: „Co to jest prawda?” (J 18,38) jest wyrazem nieuniknionych wątpliwości polityków. Zdaniem niektórych już samo takie sformułowanie pytania, jest swoistą odpowiedzią: prawda jest nieosiągalna. Tak to rozumie Piłat, gdyż wcale nie czeka na odpowiedź Jezusa, lecz zwraca się bezpośrednio do tłumu: decyzję w spornej sprawie podporządkowuje woli ludu; Piłat wystąpił tu jako „doskonały demokrat”. Nie wiedząc, co jest słuszne, sprawę przekazuje opinii większości, niech ona decyduje. „Piłatowa demokracja” - tak często dziś «obecna» w wielu parlamentach świata - to przykład demokracji, która nie opiera się na prawdzie i wartościach, lecz na procedurach. To, że jak w przypadku Jezusa, zostaje skazany niewinny Sprawiedliwy, zdaje się wielu współczesnych „Demokratów” wcale nie obchodzić. Ich zdaniem po prostu nie ma innej prawdy, niż „prawda” większości, i nie ma sensu szukać jej gdzie indziej. Por. V. Possenti, *Le società liberali al bivio. Lineamenti di filosofia della società*, Torino 1991, s. 336.

<sup>44</sup> EV, 21. Por. R. Martin, *Kryzys prawdy*, dz. cyt., s. 108-125.

<sup>45</sup> Por. Z.J. Zdybicka, *Kulturowe zawirowania...*, art. cyt., s. 15.

<sup>46</sup> Jan Paweł II, *List Apostolski „Tertio millennio adveniente”*, 36.



wyraził Sobór Watykański II: „*Stworzenie bowiem bez Stworzyciela zanika. (...) Co więcej, samo stworzenie zapada w mroki przez zapomnienie o Bogu*”<sup>48</sup>. Taki „człowiek bez Boga” traci zdolność rozumienia „transcendentnego” charakteru „bycia człowiekiem”, zamyka się w kręgu swojej fizycznej natury i staje się na swój sposób „rzeczą”; tak też postrzega innych ludzi. Również życia nie traktuje jako daru Bożego, jako rzeczywistości „świętej”, którą uważa się za swoją wyłączną własność, poddaną panowaniu człowieka i jego nieograniczonym manipulacjom. „*W rezultacie, stając w obliczu życia, które się rodzi, i życia, które umiera, człowiek nie potrafi już zadać sobie pytania o najbardziej autentyczny sens swego istnienia, przyjmując w sposób prawdziwie wolny te przełomowe momenty swego „bycia”. Interesuje go tylko „działanie” i dlatego stara się wykorzystać wszelkie zdobycze techniki, aby programować i kontrolować narodziny i śmierć, rozciągając nad nimi swoje panowanie. Te pierwotne doświadczenia, które powinny być „przeżywane”, stają się wówczas rzeczami, człowiek zaś rości sobie prawo do ich „posiadania” lub „odrzućenia*”<sup>49</sup>.

Zarysowany tu problem godności i wartości człowieka we współczesnym świecie - zwłaszcza w myśli, kulturze, życiu społeczno-politycznym, religijno-moralnym - nie jest optymistyczny. Na bazie takiego myślenia i postaw rozwija się często tzw. „antyżyciowa mentalność”. „*Ostateczną racją takiej mentalności jest brak Boga w sercach ludzi, Boga, którego miłość jedynie jest silniejsza od wszystkich możliwych obaw świata, i tylko ona może je przewyciężyć*”<sup>50</sup>. Wszyscy więc ludzie, którzy mają «Boga w sercu» winni zaangażować się w możliwy sobie sposób w walkę przeciw tej dramatycznej kondycji człowieka. Przede wszystkim winno się to wyrażać w szerokiej i organicznej strategii wychowawczej, w odważnym popieraniu tego, co jest żywe w świadomości ludzi i przemawia na rzecz człowieka, w działaniu na rzecz nowej ewangelizacji i pracy na rzecz «kultury życia». Taka strategia działania doprowadzi do autentycznej cywilizacji miłości, gdzie osoba ludzka będzie szanowana w prawdzie swojej jedności cielesnej, psychofizycznej i duchowej.

<sup>47</sup> EV, 21.

<sup>48</sup> Konstytucja „*Gaudium et spes*”, 36.

<sup>49</sup> EV, 22.

<sup>50</sup> Jan Paweł II, *Adhortacja Apostolska „Familiaris consortio”*, 30.

WÜRDE UND WERT DES MENSCHLICHEN LEBENS IN DER  
HEUTIGEN WELT

ZUSAMMENFASSUNG

Inmitten der sich ständig wechselnden Wertsysteme und vor allem bei der Wert- und Meinungskrise in der heutigen Welt ändern sich auch Anschauungen des Menschen selbst wie auch seine Gesichtspunkte über Werte und Würde. Der vorliegende Artikel ist ein Versuch darüber nachzudenken, welches Wert und welche Würde des menschlichen Lebens in der heutigen Welt, welche Meinungen und Aktivitäten in dieser Richtung und welche ihre Bedingungen und Auswirkungen bestimmend sind.

Der Artikel besteht aus zwei Teilen. Im ersten wird die christliche Vision der Würde und des Wertes des menschlichen Lebens verdeutlicht. Der zweite Teil beschreibt die aktuellen Gefährdungen des Menschen in der heutigen Welt. Zu ihnen gehören u. a. Schwächung des Lebenswertes, ein ausgearteter Begriff des Menschen und seiner Freiheit, sowie eine geschwächte Empfindlichkeit auf Gott und Menschen.